

Dzień dobry SKRZATY!!!!

Jak zwykle witamy Was zabawą ruchową. Dziś poruszamy się do piosenki „Najpierw skłon”-  
Wygibasy z naszej klasy.

[https://www.youtube.com/watch?v=FZ3pj\\_ZkldQ](https://www.youtube.com/watch?v=FZ3pj_ZkldQ)



Pozostajemy nadal w tematyce patriotycznej. Dlatego mamy dla was piękną legendę „O powstaniu państwa Polskiego”.. Przeczytajcie z rodzicami, a dowiedziecie się dlaczego symbolem naszego państwa jest orzeł biały, a barwy na fladze biało- czerwone. . Do dzieła!!

*LEGENDA*

*O*

*POWSTANIU*

*PAŃSTWA*

*POLSKIEGO*

*Legenda O Lechu, Czechu i Rusie*

Ewa Stadtmüller

# O LECHU, CZECHU I RUSIE



Ilustrował Jacek Socha

Byli sobie trzech bracia: Lech, Czech i Rus. Każdy z nich przewodził jednemu słowiańskiemu plemieniu. Mieszkali wszyscy w rozległej, słonecznej dolinie, ciesząc się urodzajną ziemią, czystą wodą i pełnymi zwierza lasami. Dobrze im razem było.

Mijały lata, rody rozrastały się, przybywało nowych chat.

– Zaczyna się robić ciasno – zauważył pewnego dnia Rus. – Nie ma innej rady, tylko trzeba ziemi nowe znaleźć i na nich się osiedlić.

– Mądrze prawisz! – ożywili się bracia. – Trzeba zapowiedzieć ludziom, że zaraz po żniwach wyruszamy w drogę.

Jak postanowili, tak zrobili. Mijały dni i tygodnie, a oni wędrowali nieustrudzenie.

Pewnego dnia oczom ich ukazał się wspaniały widok. Oto góry potężne wyszły im naprzeciw.

Czech spiął konia i pogalopował przed siebie. Wspiął się na grań, a gdy spojrzął w dół, zobaczył żyzne doliny, gęste lasy, czyste jak kryształ rzeki. Tu zostanę – postanowił.



Już tylko dwaj bracia ruszyli w dalszą drogę. Drzewa nabierały już kolorów, a noce stawały się coraz chłodniejsze, gdy dotarli do rozległej równiny. Morze falujących traw ciągnęło się – jak okiem sięgnąć. Szeroko rozlane rzeki błyszczały w słońcu.



– Aż serce się rwie... – wyszeptał Rus. – Oto ziemia, o jakiej marzyłem.

Tej nocy bracia ostatni raz zasiedli przy wspólnym ogniu. O świcie każdy ruszył w swoją stronę.

Któregoś dnia, gdy słońce chyliło się ku zachodowi, plemię Lecha zatrzymało się na wielkiej, leśnej polanie. Wokół stały w czerwień odziane, stuletnie buki, złociły się białopienne brzozy, zieleńiły jodły.

– Spójrz książę! – zawołał ktoś nagle, wskazując na najwyższe, królujące nad polaną drzewo. W jego koronie Lech zobaczył gniazdo, a na nim pięknego, białego orła. Ptak rozpostarł skrzydła, zupełnie jakby chciał powitać utrudzonych wędrowców.

Twarz księcia się rozjaśniła.

– Oto znak, na który czekałem. Tu zbudujemy gród, a nasz herb – uśmiechnął się, wskazując białego orła na tle czerwieni zachodu – będzie wyglądał tak.

Miejsce, które wybrał Lech nazwano Gniezdem, co później przekształcono na Gniezno. Tak nazywa się do dziś piękne, lasami otoczone miasto – pierwsza stolica Polski.



